Niwa

Tygodnik

Nr. 7. DNIA 21 LUTEGO 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64 200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Kryzys.

Badacze kryzysu zazwyczaj całą uwagę skupiają na zanalizowaniu przyczyn, rozwoju i skutków materjalnych tego zjawiska. Mniej ich obchodzą duchowe przemiany związane z kryzysem. Nie widzą oni, że liczne katastrofy materjalne wywołują zarówno wśród szerokich mas jak i wśród inteligencji niewiarę w możność opanowania sytuacji, w duszach rodzi się fatalistyczne przekonanie: im gorzej, tem lepiej, bo prędzej nastąpi taki czy inny kres.

Wreszcie ciągła gonitwa za chlebem, za uratowaniem chociaż odrobiny majątku pochłania tak wielką sumę sił życiowych. że ich nie wystarcza na prace społeczną, stąd ucieczka z posterunków służby społecznej, osłabienie energji obywatelskiej, zamykanie serca „w komorach i pojedynkowych pożytkach".

Ten brak wiary i zanik energji społecznej — to objawy bardzo bolesnej choroby, z którą należy walczyć. Kto wystąpi jako lekarz, kto może tę chorobę opanować? Oczywiście nie gromada znachorów, operujących ogólnikami, frazesami, obietnicami. Ci nie zdobędą zaufania ani szerokich mas, ani elity, a przecież bez zaufania nikt nic uczynić nie zdoła.

Rzecz jasna, że tym lekarzem nie jest i nie będzie jeden człowiek a raczej nadczłowiek — cudotwórca. Nie — lekarzem będzie przedewszystkiem IDEAŁ nowej lepszej społeczności, w której rozwiązane zostaną najbardziej palące dziś zagadnienia, lekarką będzie IDEA, łącząca wiarę w możność dokonania naprawy i filozofję ruchu, zmierzającego do tego celu.

Nie wystarczy powiedzieć, że tym ideałem będzie państwo, boć różne są państwa; mamy państwo o strukturze sowieckiej, faszystowskiej, trzeba ten ideał skonkretyzować, podkreślić elementy, które mają stworzyć system nerwowy nowego organizmu państwowego.

Trzeba tedy zdecydować sie, czy po te elementy sięgniemy do filozofji Hegla i jego z prawa lub z lewa stojących uczniów, czy też do św. Augustyna, Tomasza i do encyklik Leona XIII i Piusa XI. Albo... albo i od tej decyzji zależy czy będziemy budowali państwo chrześcijańskie, nowoczesne „Civitas Dei" czy też wrócimy do typów już znanych i zbankrutowanych.

Tę wiarę i wizję nowoczesnego państwa chrześcijańskiego winna mieć przedewszystkiem elita katolicka, która zapali i porwie masy do pracy nad realizacją ideału. Jeśli zestawimy naszą publicystykę katolicką z jej siostrzycą na zachodzie, wtedy przekonamy się o ubóstwie katolickiej myśli polityczno-społecznej. Podczas gdy we Francji, Belgji, Niemczech, Anglji najtęższe umysły w licznych dziełach i specjalnych czasopismach omawiają zagadnienie kryzysu, wielkich przemian, budowę nowej, doskonalszej społeczności, my, pogrążeni w drobnych sporach, bawimy się w łataninę lub przerzucamy się w koncepcjach myślowych od faszyzmu do hitleryzmu i sowietyzmu. Chcemy naśladować obce wzory, zamiast wypracować nowy, własny ideał odrodzonej społeczności.

Do tej pracy konstrukcyjnej winni stanąć przedewszystkiem katolicy: działacze społeczni, politycy, filozofowie, ludzie wielkiej wiary i mocy duchowej. Niech powstaną małe i narazie słabe ogniska katolickiej kultury, czy to w postaci kół Związku Inteligencji, kół studjów, specjalnych sekcyj przy różnych organizacjach katolickich, niech rozpocznie się planowa praca nad poznaniem szeregu zagadnień, nad nawiązaniem łączności między pokrewnemi organizacjami katolickiemi zagranicą i nad propagandą tych zasad wśród najszerszych mas.

Kryzys opanują ci, którzy wzniosą się myślą ponad chaos pokłóconych doktryn i koncepcyj, którzy wypracują nową formę społecznego ładu, zamkną ideał w formach nowoczesnego państwa. którzy obudzą i wytworzą nowe zasoby wielkiej wiary i energji i te moce wleją w zbolałe dusze wątpiących rzesz.

Ci odnowią oblicze ziemi.

Klemens Jędrzejewski.

UDZIAŁ KOBIET W AKCJI KATOLICKIEJ.

Wśród chaosu pojęć, rozbieżności światopoglądów, ześwietczenia ogółu katolików, nieomylna w swej nauce, niewzruszona w swych zasadach Opoka Piotrowa wyciąga zbawczą dłoń ku gubiącemu się chrześcijańskiemu światu, rzucając hasło Akcji Katolickiej, wzywając do współpracy, do czynu wszystkich katolików, wszystkich, którzy mają na sobie znamię chrztu św.

Akcja Katolicka oto w dwóch słowach ujęty i streszczający się program działania dla całego świata katolickiego — dla jego hierarchji kościelnej i jego wiernych. Duchowni i świeccy, pobudzeni do czynu słowami Głowy Kościoła, rozpaleni ogniem „zakonu królewskiego", jakim jest miłość Boga i bliźniego—mają pełnić „służbę Bożą" przez służenie duszy bliźniego zawsze i wszędzie.

Czy w takiej „Akcji" Polki katoliczki powinny i mogą wziąć udział? Na pytanie powyższe daje nam odpowiedź Ojciec św. w liście do przewodniczącej Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacyj Kobiecych, wysłanym bezpośrednio po kongresie kobiet katolickich w Hadze r. 1929.

Oto co czytamy na wstępie tego listu: „Szczególną radością było dla nas stwierdzenie, że Unja doskonale zrozumiała i zrealizowała prawdziwą Akcję Katolicką taką, jakiej sobie życzymy i jak ją kilkakrotnie określiliśmy: udział świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła katolickiego dla obrony zasad religji i moralności oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, ponad wszystkiemi partjami politycznemi i niezależnie od nich — celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie.

Rzeczywiście w obecnych smutnych warunkach rodzinnych i społecznych *tylko akcji tak pojętej i praktykowanej kobieta może i powinna dawać swe poparcie*, w niej bowiem znajdzie opatrznościową dźwignię ku tej chrześcijańskiej odnowie społecznej, do której dążymy".

Powyższa zachęta i nieomal nakaz dany kobietom przez Stolicę Apostolską winien bezwarunkowo odbić się żywem echem w sercu każdej Polki katoliczki. Wywrotowe i neopogańskie poglądy najwięcej zagrażają istotnemu dobru i wartości moralnej kobiet, mogą w ich duszach sprowadzić silne przemiany, które nietylko przyczyniają się do zniszczenia ich osobistej wartości, lecz zarazem podkopią fundamenty, na jakich opierać się winna rodzina chrześcijańska.

Inicjatorzy i kierownicy wszelkich przewrotów rewolucyjnych zawsze uważali nietylko za pożądane ale i za konieczne zdobycie dla swej idei i wciągnięcie w swe działanie kobiety, jako z natury więcej impulsywnej, więcej żywiołowo reagującej na silne hasła oraz ofiarniejszej i uporczywszej w przeprowadzeniu swoich zamierzeń.

Komunizm nietylko nie zlekceważył udziału kobiet, lecz jego propagatorzy w pismach swych, wydawanych dla zwolenników i kierowników, wyraźnie kładą nacisk na jaknajprędsze zrewolucjonizowanie kobiety, wskazując jako odpowiednie metody działania: budzenie wśród szerokich warstw nienawiści do więcej posiadających — tępienie miłości dziecka przez wychowanie państwowe już od niemowlęctwa, natomiast wśród inteligencji: szerzenie kultu ciała i wstrętu do obowiązków domowych zwłaszcza macierzyńskich. (La correspondance internationale Paris 1926).

Wystarczy zapoznać się z dzisiejszą literaturą beletrystyczną, teatrami, kinami, z wypaczoną hygieną, z wyrafinowaną kosmetyką, posłuchać teorji o dobrowolnem macierzyństwie, przyjrzeć się nowo powstającym poradniom dla kobiet, poznać statystykę t. zw. „białej śmierci" i mnożących się z dnia na dzień rozwodów, aby stwierdzić, że program bolszewicki jest w całym tak jeszcze zwanym chrześcijańskim i cywilizowanym świecie konsekwentnie przeprowadzany i ogarnia coraz szersze koła kobiece.

Stwierdzenie istniejącego zła, ubolewanie, choćby bardzo żywe nad szerzącą się gangreną to nie są środki zaradcze. Pesymizm połączony z biernością potęgują jeszcze zło, zaciemniając u ludzi skądinąd dobrych poczucie odpowiedzialności.

Bierność, gdy chodzi o niebezpieczeństwa, zagrażające wartościom istotnym kobiety, jest tem niebezpieczniejsza, iż życie współczesne właśnie w odniesieniu do kobiety wysuwa coraz inne zagadnienia, które winny być uważnie badane przez *katoliczki i katolików*, w przeciwnym razie będą rozstrzygane jednostronnie i szkodliwie w duchu liberalizmu i źle zrozumianego postępu. Tak zwanej kwestji kobiecej nie można rozstrzygnąć lekceważącym uśmiechem, machnięciem ręki lub tylko słowem oburzenia nieraz nieuzasadnionego lub za daleko idącego. To są kwestje żywotne, tyczące się przecież conajmniej połowy narodu — zagadnienia moralne, które winny być rozstrzygane w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Badanie tych kwestji wymaga poważnego przygotowania umysłowego a zwłaszcza *duchowego*.

To ostatnie w dużej mierze właśnie dać może udział w Akcji Katolickiej przez odrębne, samodzielne organizowanie kobiet zawsze za zgodą i w łączności z hierarchją kościelną.

Tę pracę organizacyjną mają kobiety katoliczki ułatwioną przez istnienie od r. 1913 Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacyj Kobiecych ze statutem zatwierdzonym przez Ojca św. Piusa X. Potężna ta liczebnie, bo 28 miljonów kobiet licząca organizacja, pracuje od szeregu lat nad pogłębieniem i utrwaleniem nauki i zasad Kościoła katolickiego w przynależących do niej członkach. Zaleca się wspomnieć choćby kongresy r. 1925 w Rzymie i 1929 w Hadze,

które szeroko ujmowały i pogłębiały tak dziś żywotne i palące zagadnienie odrodzenia i uświęcenia rodziny chrześcijańskiej.

Do tej wszechświatowej organizacji, z którą liczyć się zaczyna i Liga Narodów, należy i Zjednoczenie Katolickich Związków Polek. Ta łączność centrali krajowej z centralą kobiecą ogólnoświatową, mającą ścisły i stały kontakt ze Stolicą Apostolską, jest dużem ułatwieniem dla metod organizowania Polek katoliczek i dużej wartości dla programu ich pracy. Zaliczenie Zjednoczenia Kat. Zw. Polek do Akcji Katolickiej na terenie Polski jest otwarciem bramy dla kobiet „dobrej woli", dla tych wszystkich katoliczek, które nie chcą zlekceważyć głosu i nawoływania Namiestnika Chrystusowego.

Poza ułatwieniem organizacyjnem przychodzi nam tu w pomoc natura sama, charakter i serce kobiety Polki. Po wieki całe przed rozbiorami i po rozbiorach stała Polska na straży wiary w rodzinie i społeczeństwie. Na czoło działania misyjnego wysuwają się w przeszłości naszej postacie kobiece jak Dąbrówka, która przynosi Polsce światło wiary, jak Jadwiga, która ponad szczęście osobiste wysuwa dobro dusz ziemi litewskiej. Mamy nietylko królewskie i święte postacie Kunegundy, Salomei, Jolanty, lecz wiele innych cichych apostołek i męczenniczek wśród unitów i tych, co w zagrabionych ziemiach strzegły czystości wiary przed sekciarstwem niemieckiego protestantyzmu i rosyjskiego prawosławia.

Dziś wprawdzie ziemie nasze są wolne od innowierczych zaborców, lecz nasza kultura chrześcijańska, nasze dusze zagrożone są zarażeniem się poglądami neopogańskiemi — ideą bolszewicką! Nie obroni od spaczenia ducha liczny jeszcze wprawdzie procent katolików ani powoływanie się na tradycję, jest to czynnik wprawdzie poważny i którego lekceważyć nie można, lecz niewystarczający do walki o zachowanie czystości nauki Chrystusowej, zawartej w Kościele katolickim.

Czynu trzeba katolickiego, apostolstwa, wynikającego z szczerej miłości Boga, z ukochania duszy ludzkiej! Trzeba pogłębić zasady i współżycie z Kościołem! Wmyślmy się w życie i prace pierwszych chrześcijan, znajdziemy wśród nich niewiasty, pomagające apostołom. Wszak św. Paweł zaleca w listach swoich kilkakrotnie pozdrowić „te, które z nami pracowały".

Ileż kobiet stanie przez Zjednoczenie w szeregach Akcji Katolickiej? Czy tylko tysiące — czy miljony o których mówił Ojciec św. na audjencji po kongresie kobiet r. 1922?

Polska kobieta nie zawiedzie ojcowskiego serca Namiestnika Chrystusowego. Polka katoliczka ma nietylko dumę narodową i tradycję — ona w dużej mierze jeszcze ma i chce mieć głęboką wiarę, gorącą miłość Boga i dusz swych rodaków. Ogół Polek zrozumie, że praca w Akcji Katolickiej, to najpiękniejsza misja Polki na polskiej ziemi!

Zofja Rzepecka.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

z okazji 10-lecia Pontyfikatu.

Ojciec św. wygłosił dnia 12 b. m., t. j. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, orędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radjową, a które w oficjalnem tłumaczeniu polskiem, podanem przez sekretarjat stanu, brzmi jak następuje:

„Spodobało się dobroci i Boskiemu miłosierdziu, że, po dziesięciu latach pontyfikatu doczekaliśmy raz jeszcze tej rocznicy, którą wasz miły i pobożny udział czyni nader uroczystą i pocieszającą, słodką i drogą ulgą w przygniatającym ciężarze wdzięczności i odpowiedzialności, która zwłaszcza po skończonem dziesięcioleciu sprawia, że jesteśmy dłużnikami wobec Boga i wobec ludzi. Zrządzeniem Opatrzności Bożej dzieje się to wszystko w chwili powszechnej udręki, tak dotkliwego cierpienia w społeczeństwie ludzkiem, tak gnębiącej troski jego kierowników, tak lękliwego poszukiwania pokoju i sposobów, które mogłyby go nam zapewnić. Wiemy o tem, że wskutek zbiegu tego rodzaju okoliczności wiele Naszych dzieci wielkiej katolickiej rodziny, co więcej — olbrzymiej rodziny ludzkości, pragnie tak, jak wy zbliska, tak oni zdaleka, przez fale radjowe usłyszeć słowa Ojca i mieć od Zastępcy Chrystusa słowa światła i umocnienia.

Najśw. Niep. Dziewica, której w dniu wczorajszym obchodziliśmy pamiątkę łaskawego objawienia się w Lourdes, raczyła Nas natchnąć, ażebyśmy uczynili zadość temu miłosnemu pragnieniu, zapraszając wszystkich, i tych, co są blizko, i tych, co są daleko, by się zwrócili w kornej modlitwie do Boga Stwórcy Pana, Rządcy świata i narodów, przywodząc sobie na pamięć i zmywając łzami skruchy nasze winy, które uzbrajają sprawiedliwość Bożą, i składając na łono Jego nieprzebranego miłosierdzia nasze strapienia, szukali u Niego i w Jego oświecającej łasce pokoju i środków, prowadzących do niego, a które zdają się wymykać z rąk skwapliwie poszukującej ludzkości. Prosimy was, żebyście to uczynili, posługując się słowy liturgji kościelnej, tej mistrzyni modlitwy, słowami, które wkłada w usta i w serca nasze i poleca naszemu rozważaniu. Módlmy się przeto, złączeni sercem i duchem. Boże, którego winy nasze obrażają, a skrucha czyni łaskawym, racz miłosiernie wejrzeć na korne modlitwy ludu Twojego, a kary, któreśmy przez winy nasze zasłużyli, racz łaskawie odwrócić".

Poruszone w N-rze 5 „Niwy" zagadnienia znalazły odbicie w dwóch artykułach „Wpływ rodziny na małżonków" i „Z naszych stosunków prasowych". Czekamy na dalsze odgłosy ciekawej dyskusji.

WPŁYW RODZINY NA MAŁŻONKÓW.

Współczesne badania rzeczywistego stanu życia rodzinnego, badania wartości wychowawczych, społecznych, narodowych, państwowych, jakie faktycznie niosą dzisiejsze rodziny znękanej ludzkości, jak też stwierdzanie tu i ówdzie kryzysu rodziny, upadku rodzinnego życia — wszystko to nie wyczerpuje studjowania rodziny.

Przedewszystkiem trzeba zastrzec, że w tych badaniach zazwyczaj zwraca się uwagę na to, co jaskrawe, co rażące, co chore, co nienormalne, jak w medycynie mało się mówi o zdrowych, a w kronice codziennej prasy mało o uczciwych. Czyż z tego wynika, że większość ludzkości choruje, albo, że większość ludzkości powinna siedzieć w więzieniach?

Zetknąwszy się z przejawami rozkładu rodziny, nieraz zbyt pochopnie uogólnia się wypadki zdarzające się tu i ówdzie. Stąd nieraz zbyt pochopnie wpada się w pesymizm, albo w niby naukowe stwierdzanie, że fakty rzekome świadczą o potrzebie szukania innych jak rodzina, podstaw społecznego życia, innych form spółżycia płci i ośrodków wychowania. Z pewnością, nie jest, ogólnie biorąc w rodzinnem dzisiejszem życiu, wszystko dobrze, ale nie jest też i tak źle, aby się nie warto było zastanawiać nad tem, czy rodzina może spełniać te funkcje, jakie przez wieki spełniała.

Badania nad rodziną nie mogą się ograniczać do stwierdzania tego, co jest, ale winny analizować niejako ideał rodziny. Ideał ten zresztą bynajmniej nie jest zawieszony w obłokach i nieosiągalny.

Rozważmy, jaki wpływ wywiera rodzina na małżonków — rodziców.

Od czasu, gdy sam Bóg wyrzekł, że źle jest człowiekowi samotnemu, zagadnienie stosunku jednostki do społeczeństwa bezustannie zajmowało ludzkość. Pełnego rozwiązania tego zagadnienia dotychczas nie osiągnięto, ale najbardziej zbliżone do doskonałego jest możliwe w rodzinie. Tu bowiem przyrodzone popędy i wolna decyzja oddziaływują wspólnie, w tym samym kierunku, przez co możliwem się staje pogodzenie tak przeciwnych sił, jak miłość siebie samego i miłość bliźniego, jak samodzielność i potrzeba uzupełnienia siebie, jak rozwinięcie własnej osobowości i stałe podporządkowanie się więzom społecznym.

Popęd do małżeństwa i stworzenia rodziny leży jako potężny instynkt w naturze człowieka. Dlatego jednak, że prowadzi on do poważnych obowiązków, samo wejście w stan małżeński jest pozostawione wolnej decyzji, a każdy przymus może powodować nieważność małżeństwa. Tak zatem człowiek ma w swem ręku ustalenie wewnętrznego ducha swej rodziny, przez mądry wybór.

Miłość małżeńska różni się zasadniczo od namiętności cielesnej. Jest to jakby samotność we dwoje, która użycza poczucia ciepła i bezpieczeństwa w zimnym i twardym świecie. Łączność cielesna jest wyrazem i symbolem duchowego związku, oddania, ufności i wierności.

Potężny popęd wrodzony doznaje tu zarówno zaspokojenia, jak i opanowania, aby działał jako siła twórcza, a nie niszcząca. W stosunku do rodziny mężczyzna i kobieta spełniają role najbardziej odpowiadające ich różnym zdolnościom i powołaniom, uzupełniają się wzajemnie, pogłębiają wspólnotę życia przez wspólnie znoszone cierpienia. Cierpliwe znoszenie obustronnych błędów pomaga w kształceniu i dojrzewaniu charakterów. Takie współżycie małżeńskie nie traci nic na swej głębi, gdy pierwotne zmysłowe uczucia osłabną lub zanikną.

Znaczenie małżeństwa i rodziny wykracza oczywiście daleko poza osobiste stosunki i uczucia małżonków. Ich związek jest przecież z natury skierowany na dziecko, przez co otrzymuje nowe uduchowienie, uświęcenie niejako. Mówi przecież św. Augustyn, że „upojenie namiętności nabiera wyższego dostojeństwa, gdy mężczyzna i kobieta łącząc się, myślą o tem, by zostać ojcem i matką”. Dopiero zjawienie się dzieci tworzy pełną rodzinę. „Dzieci”—jak to już powiedział filozof grecki Arystoteles—„stanowią nowe więzy między małżonkami, będąc ich cenną wspólną własnością, a wspólność posiadania łączy”. Naturalna miłość rodzicielska każe rodzicom dzieci uważać jakby za część samych siebie. Trudy i troski około dzieci stają się czemś zrozumiałem samo przez się. Dzieci zaś ze swej strony kochają rodziców, którym zawdzięczają tyle dobrego, kochają się między sobą jako rodzeństwo, gdyż pochodzą od tych samych rodziców, mają podobne rysy i wzrastają przez tyle lat w ścisłem współżyciu.

Wspólnota życia i miłości, jaką jest dobra rodzina, wiąże wszystkich członków ścisłemi więzami i na wszystkich wywiera wpływ wychowawczy ogromnie dodatni. Dotyczy to przedewszystkiem rodziców. Względem dzieci stale wpływa na plany i czyny rodziców, zmusza ich do podporządkowywania dobru dzieci swych życzeń i wygód. Wzgląd na dobry przykład dla dzieci wyrabia opanowywanie się, umiejętność załatwiania nieporozumień między małżonkami, bez wmieszania w nie dzieci. Tak dbałość o dzieci uczy nawet słabe i niewyrobione charaktery poświęcenia i altruizmu.

W szczególniejszy sposób strzeże ducha rodziny żona i matka, stwarzając zaciszne ognisko, oddalając od dzieci troski i przykrości, dodając otuchy i pociechy mężowi. Ona jest rodziny duszą i sercem.

Dla mężczyzny miłość żony i dzieci jest moralną podporą w życiu, dom rodzinny źródłem nowych sił do pracy. Może tam, w świecie, panować nieubłagane prawo wydatności — tyle jesteś wart, ile wykonasz, — mogą tam huczeć gromy walk gospodarczych, religijnych i politycznych, mężczyzna gdy przekracza próg swego domu obejmuje go miłość, skierowana ku niemu, a nie ku jego wytworom. Ta miłość żony i dzieci łagodzi ciężkie uderzenia losu. Niejeden już ciężko doświadczony człowiek znalazł w czystych spojrzeniach dzieci siłę do zwycięskiego odtrącenia myśli rozpacznych, odnalazł wiarę w Boga i ludzi. „Do łóżeczka ukochanych maleństw niema dostępu brud życia. Tam jest niezamącone, najczystsze szczęście”.

Sigma.

Korzystano z pracy Max Przibilla, S. J., Ideal und Wirklichkeit der Familie.

Z NASZYCH STOSUNKÓW PRASOWYCH.

Prasa nasza przeżywa obecnie nie tylko uciążliwy kryzys, ale i okres reorganizacji, w której wyniku oczekiwać należy zupełnego przekształcenia jej, powstania na wzrór zachodnio europejski i amerykański koncernów, potężnych finansowo i niezależnych, a wydających niewielką stosunkowo liczbę pism. Musi nastąpić komasacja i redukcja pism, pierwsze objawy czego już się zauważyć dają. Nim reorganizacja, którą poprzedzi prawdopodobnie bankructwo i zamknięcie wielu pism nastąpi, obserwujemy niebywały i nieodpowiadający bynajmniej rzeczywistym potrzebom liczebny rozwój prasy. Gdy na schyłku XIX wieku posiadaliśmy 311 czasopism, w kongresówce 70, zaborze pruskim 63, Galicji 178, co już nie odpowiadało potrzebom, a w r. 1918 około 450, dziś ich mamy z górą 2000 (mowa tylko o wychodzących w języku polskim i w kraju). a może i więcej, gdyż ustalenie ścisłej liczby jest niemożliwe, wobec ciągłych wahań.

Nadmiar czasopism szczególnie zauważyć się daje w dziedzinie pism fachowych: nasza nauka posiada około 50 pism, lekarze 20, pedagogowie 30, rolnicy 50, urzędnicy wszelkich kategoryj 30, przemysł i handel 100 i t. d. Prócz wielu innych zadań i celów prasa gra rolę krzewicielki oświaty, informując zainteresowanych o postępach wiedzy w danym kierunku. Nadmiar pism sprawia, że treść w nich zawarta nie dochodzi do zainteresowanych, gdyż nie tylko oni, ale nawet same redakcje pism nie są w stanie prenumerować wszystkich odnośnych organów. Nadmiar pism ma ten sam skutek, co ich brak, w tym ostatnim wypadku nie wie się o postępach danej gałęzi wiedzy dla braku odnośnego organu, w pierwszym dla niemożliwości prenumerowania i czytania kilkudziesięciu pism, na co żadne środki nie wystarczają.

Nadmiar pism powoduje zmniejszenie osób, pracujących na niwie piśmiennictwa i tamuje rozwój talentów pisarskich, gdyż pisma mające nie więcej niż tysiąc, lub mało co więcej nad tysiąc odbiorców nie są w stanie opłacać zasilających je swemi pracami. Prawda, w stosunkach naszych liczba osób, którym słusznie czy nie słuszcie zdaje się, że mają coś wartościowego do powiedzenia swoim rodakom a nie uganiających się za honorarjami, jest większą, niż gdziekolwiek na świecie, że honorarja literackie są jeszcze w naszych stosunkach naleciałością obcą, słabo przeszczepioną na nasz grunt, to przecież musi się to odbijać i odbija na twórczości publicystycznej, naukowej, literackiej. Między pracownikiem dorywczym, a zawodowem jest taka różnica, jak między robotnikiem a żołnierzem armji regularnej, pierwszy pracuje kiedy chce i jak chce, drugi kiedy pismu tego potrzeba. Energiczniejsze, zdolniejsze, wybitniejsze jednostki znajdują inne zastosowanie swojej pracy niż w czasopiśmiennictwie i w wyniku widzimy, że prasa polska cierpi na brak materjału, że szpalty tych 2000 pism są zapełnione przedewszystkiem wątpliwej wartości okólnikami, rozsyłanemi przez kilka agencji, płodami różnych ludzi dobrej woli, mających wiele warunków na pisarzy z wyjątkiem wiedzy tematów i t. d. To też prasa polska to przedewszystkiem papier, moc papieru, a każdodzienna treść tego nadmiaru da się z powodzeniem wynotować na paznokciu wielkiego palca. Średniej wartości artykulik czytać można jednocześnie na łamach kilkunastu pism, które coraz bardziej przekształcają się w wyciągi z materjału dostarczanego przez agencje, a zatem nikt nie potrzebuje czytać więcej niż jedno pismo, bo w niem znajdzie wszystko mniej więcej, co w danym dniu agencje podały. Stąd upadek czytelnictwa, upadek znaczenia prasy.

Taki stan rzeczy trwać długo nie może i nie powinien. Czytelnicy muszą się nareszcie zorjentować, że właściwie za ich pieniądze jest im dostarczany towar niskiej wartości. Nie licząc sum płaconych za ogłoszenia w pismach. Polska wydaje na prenumeratę czasopism i numery pojedyńcze około 7,000,000 miesięcznie. Jest to suma wielka, bardzo wielka, można żądać za nią towaru (a przecie gazeta ze stanowiska handlowego jest towarem) wartościowego. Zrozumieć to muszą odbiorcy, zrozumieć muszą i dostawcy. Prasa musi być zreorganizowana, naród polski, który w krótkim czasie umiał zorganizować instytucje państwowe i społeczne, policję i armię, sądy i administrację, nie może pozostawić prasy w tym stanie chaosu, ramolizmu, niedorozwinięcia i niedołęstwa, w jakim dziś pozostaje. Prasa powstanie i zajmie przynależne jej stanowisko w życiu państwowem i społecznem, a wątpić nie należy, że będzie to prasa przedewszystkiem dobra. Prasa zbędna, prasa ani dobra, ani zła zaniknąć musi, pozostanie prasa dobra i wyraźnie zła, gdyż odwieczna walka dobra ze złem, walka światła i ciemności trwa od stworzenia świata i trwać będzie. Złe będzie zawsze miało swoich stronników i wyznawców, ale nie jego będzie zwycięstwo.

Dla pism i publicystów, rozumiejących na czem polegają zadania prasy w Polsce Odrodzonej, wiedzących czego chcą i do czego dążyć należy, miejsce jest, trzeba je zająć, umieć utrzymać i nie zrażać się smutnemi refleksjami.

Wacław Ciechowski.

W razie nieotrzymania kolejnego numeru „Niwy" prosimy naszych P. T. Prenumeratorów zwrócić się do swego urzędu pocztowego. Administracja „Niwy" ma możność reagowania dopiero po otrzymaniu zawiadomienia z urzędu pocztowego.

O CEL WYCHOWANIA.

Odrazu na początku dyskusji szczegółowej rozgorzała walka o redakcję wstępu, w którym został określony cel wychowania: „jako najwyższego wyrobienia moralnego i umysłowego". Jest to określenie zanadto ogólnikowe, niezgodne zresztą z art. 120 Konstytucji (patrz niżej).

Zarówno referent pos. Smulikowski (B. B.) jak i przew. Jaworska (B. B.) dążyli do odroczenia debaty nad wstępem. Wniosek ks. Szydelskiego, proponujący dodanie do przedłożenia rządowego, że wychowanie w szkołach powszechnych ma posiadać podstawy religijno-moralne wywołał dyskusję, podczas której to zagadnienie omówił p. St. Dąbrowski (Str. N.). P. St. Dąbrowski uzasadniał:

konieczność umieszczenia w ustawie wstępu o wychowaniu religijno-moralnem młodzieży na wszelkich stopniach szkolnictwa.

I następnie dał głęboką analizę doktryn wychowania u dwu sąsiadów, którzy otaczają Polskę: Sowiety i Niemcy, mówiąc:

W Sowietach zmiana komunistycznej utopji na państwowy kapitalizm i dyktaturę partji, wymaga, aby szkoła służyła wyłącznie państwu i partji, kształcąc „speców" i wyrabiając komunistyczną ideologię. Ustawa z r. 1923-go (art. 35) powiada: „cała robota w szkole i cały ustrój życia powinny przyczynić się do wyrobienia u uczniaków proletarjackiej świadomości oraz instynktów, świadczących o solidarności wszystkich pracujących w walce z kapitałem, a zarówno do przygotowania do użytecznej i produkcyjnej oraz społecznej i politycznej działalności. U podstaw pracy szkoły leży wszechstronne teoretyczne i praktyczne poznanie pracy ludzkiej i jej organizacji. Cała praca w kierunku poznania przyrody i życia społeczeństw w teraźniejszości i przeszłości, skupia się około tego zasadniczego zagadnienia". A zatem nie chodzi tam o to, ażeby każdemu zapewnić, wedle jego zdolności i upodobania, postępy w jego wykształceniu, które jest w tym systemie uwarunkowne jedynie gospodarczemi i państwowemi potrzebami, w myśl poglądu, że czysta nauka jest obłudnym wymysłem burżuazji. Człowiek nie jest w pedagogice sowieckiej uważany za istotę, która poza materjalnem życiem ma także potrzebę życia moralnego, lecz sprowadzony jest do roli fabrycznego wyrobu państwowego, więc niewolnika państwa i jego narzędzia.

Na Zachodzie widzimy, że w szkołach niemieckich dominującym pierwiastkiem pedagogicznym jest pogląd, że naród niemiecki, niepokonany w wojnie, został pogwałcony w swych prawach i upokorzony Traktatem Wersalskim. Przyszłe pokolenia, które są w szkołach, są wychowywane do tego, żeby jakiekolwiek pozostałości tych traktatów zburzyć i przywrócić narodowi niemieckiemu zupełną swobodę, czyli stan prawny z r. 1914. Na tym punkcie zgodni są wszyscy: katolicy, protestanci, komuniści. To jest kanon wychowania niemieckiego, który pozostaje stałą groźbą dla Polski. Co uderza szczególnie w tym narodzie z punktu widzenia pedagogicznego, to, że pomimo wzajemnej nienawiści stronnictw niemieckich, która przy każdem spotkaniu wrogich obozów wywołuje mordy i pomsty za morderstwa, Niemcy wykazują zdumiewającą solidarność. Jednym z czynników solidarności narodowej jest wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim. Dr. Klingerhöfer w książce „Die Staatsbürgerliche Erziehung" pisze, że „wychowanie powinno być tak zorganizowane, aby jego kierunek nie był sprzeczny z dążeniami wielkich stronnictw politycznych i opierało się na rzeczach bezspornych i niezwiązanych z walką wewnętrzną". Wprost przeciwnie, jak u nas, w programie wychowania państwowego.

Jak należy ideowo Polskę wyodrębnić od tych dwu tendencyj wychowawczych? Należy stworzyć w niej wysokie duchowe napięcie oporu, a ono może być dane przez wychowanie młodzieży moralne, ustalone na zasadach religijnych. Wobec nieuniknionych starć w przyszłości, pokolenia polskie temi wartościami powinny być wyższe i silniejsze od rówieśników.

Niezależnie od różnic nas dzielących, przypuszczam, że wszyscy musimy dążyć, by przyszłe pokolenia były lepsze od nas. Człowiek współczesny ma tak wiele w sobie nieładu duchowego, który się odbija nazewnątrz w życiu politycznem i gospodarczem, że największą troską wychowawców powinno być zapewnienie wychowania młodzieży na zasadach chrześcijańskich i ścisłem zespoleniu z Kościołem katolickim, zgodnie z tradycjami naszego narodu.

Niestety, nawet ten minimalny postulat nie spotkał się z aprobatą przedstawiciela Rządu.

Wniosek upadł a referent zapowiedział, że klub B.B. zajmie w tej sprawie stanowisko przy innej okazji. Walka o zasadę rozegrała się przy omawianiu artykułów dotyczących oświaty pozaszkolnej.

Ks. Szydelski zgłosił poprawkę, by wychowanie i oświatę pozaszkolną oprzeć o zasady religijno-moralne.

Pos. St. Dąbrowski (Str. N.) wychodząc z założenia, że ustrój szkolnictwa winien opierać się na wyraźnie sprecyzowanych zasadach, z ogromną szczerością zainterpelował przedstawiciela Rządu:

Pytam się p. Wiceministra, czy może nam określić, jakie są te zasady wychowania obywatelskiego i dokształcania dorastających i dorosłych pokoleń. Czy w szczególności p. Minister godzi się na następujące ustępy zasadnicze encykliki Piusa XI, którym podporządkowuje się świat katolicki:

1) państwo winno sprzyjać inicjatywie Kościoła i rodzin, bo wiadomo z historji i doświadczenia, jak ta inicjatywa jest skuteczna;

2) jeżeli państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość praw i obowiązków względem państwa i narodu oraz pewien stopień umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, jakiej zważywszy warunki naszych czasów, rzeczywiście wymaga dobro ogółu — to z tego nie wynika, aby ono miało monopol szkolny i wychowawczy. Niesprawiedliwie bowiem postępuje państwo, jeżeli wszystkie sprawy wychowania i nauczania tak zagarnia dla siebie, żeby rodzice wbrew obowiązkom sumienia chrześcijańskiego lub wbrew swoim własnym słusznym życzeniom, byli zmuszeni posyłać dzieci do szkół wyłącznie państwowych;

3) jeżeli wychowanie obywatelskie przysługuje państwu, to czy p. Minister godzi się na takie ujęcie tej sprawy, które znajdujemy w encyklice Piusa XI w określeniu wychowania obywatelskiego; polega ono na tem, że się członkom danego społeczeństwa publicznie podaje do wiadomoście takie rzeczy, któreby tak rozjaśniały umysły, tak zapładniały wyobraźnię i tak działały na uczucie, iżby wolę pobudzały i nieledwie z moralną koniecznością prowadziły do wszystkiego, co dobre i uczciwe.

Nasza doktryna wychowania państwowego, a zgodniej z duchem języka: doktryna wychowania obywatelskiego, które podkreśla pierwiastek społeczny, opiera się o doktrynę katolicką wychowania młodzieży w rodzinie, Kościele i państwie. To nasze zasady. Powtarzamy raz jeszcze: Pragniemy usłyszeć, na jakich zasadach opiera się doktryna p. Ministra?...

Wiceminister Pieracki oświadczył, że:

Rząd nie jest za etatyzmem w tej dziedzinie, pragnie tylko dać podstawy do współdziałania różnych organizacyj społecznych i rozgraniczenia i skoordynowania tej działalności.

W sprawach wniosku p. ks. Szydelskiego i w odpowiedzi na przemówienie p. St. Dąbrowskiego oświadcza, że obóz rządowy nie występuje przeciw Kościołowi katolickiemu, czego dowodem jest, że w szeregach jego zwolenników są wybitni działacze z łona Kościoła. W ustawie niema nic, coby mogło wywołać niepokój w Kościele, niebezpieczeństwo powstałoby wówczas, gdyby to, co zawiera encyklika, stało się narzędziem walki z rządem.

Treść każdej encykliki staje się przedmiotem walki z tą grupą społeczną, która z treścią encykliki się nie zgadza. Jest to zjawisko zupełnie naturalne i nie można mieć o to do nikogo pretensji.

Sprawa ta została poruszona po zakończeniu drugiego czytania projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, gdy komisja przystąpiła do dyskusji nad ustępem do ustawy.

W tej sprawie zabrał głos poseł X. Czuj (BB.).

Oświadczył on, iż jego zdaniem, moralność nie da się odłączyć od religji. Wstęp mówi, że ustawa ma zapewnić młodzieży „jak najwyższe wyrobienie moralne”. Możnaby więc domyśleć się, że w pojęciu tem mieści się również wyrobienie religijne. Aby jednak nie było wątpliwości zgłosił mówca poprawkę, by słowa „moralne” poprzedzić słowem „religijne”, oddzielając oba słowa przecinkiem.

Pos. St. Dąbrowski (kl. nar.) przypominał, że posłowie klubu narodowego pragnęli, by zasady wychowania były ustalone we wstępie przed przystąpieniem do omawiania poszczególnych artykułów, większość jednak odłożyła tę sprawę na koniec. Zgłaszano przy poszczególnych typach szkół poprawki, iżby wychowanie w tych szkołach było oparte na zasadach religijno-moralnych. Poprawki te były odrzucone. Co do poprawki pos. ks. Czuja zauważa p. St. Dąbrowski, że sam wnioskodawca stwierdził, że moralności nie można oddzielić od religji. Wobec tego należy to stanowisko wyraźnie zaznaczyć w tekście i dlatego kl. nar. zgłasza znowu poprawkę tej treści, by „obywatelom polskim zapewnić jak najwyższe wychowanie (a nie wyrobienie!) religijno-moralne, umysłowe i fizyczne”, a na końcu ustępu zmienić tekst rządowy w ten sposób, by „zdolniejszym i dzielniejszym jednostkom ze wszystkich środowisk umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego (zamiast: naukowo-zawodowego) wykształcenia”.

Pos. Piotrowski (P. P. S.) wystąpił przeciwko tej poprawce, gdyż jest wrogiem klerykalizacji szkolnictwa.

P. wiceminister Pieracki wyjaśnił, że rząd uważał, iż w tych rozumowaniach mieści się także religijne, dlatego nie zamieścił tego w tekście. Obecnie przychyla się do poprawki pos. Czuja, rozumiejąc, że wychowanie powinno być religijne nie tylko co do formy, ale i co do treści.

Takie same stanowisko zajął i referent, wobec czego przyjęto tylko poprawkę pos. ks. Czuja i dwie poprawki pos. St. Dąbrowskiego: 1) by uwzględnić „wyrobienie fizyczne” i na końcu umożliwić osiągnięcie naukowego i zawodowego wykształcenia.

Wniosek klubu narodowego o wychowaniu religijno-moralnem został więc odrzucony. Po jego odrzuceniu posłowie kl. nar. głosowali za propozycją pos. Czuja. Wnioski klubu narodowego, zgłaszane przy poszczególnych artykułach, będą traktowane jako wnioski mniejszości przy trzeciem czytaniu w komisji i na plenum sejmu.

Rezultat dyskusji: dzięki energicznej postawie i argumentacji katolików minimalna poprawka została wprowadzona do ustępu. Konsekwencja wymaga, aby ta poprawka znalazła swe odbicie i w innych paragrafach, jak proponowali posłowie Kl. N. i X. Szydelski. Mamy jeszcze trzecie czytanie i głosowanie na plenum. Katolicy winni zdać egzamin solidarności, gdy chodzi o zagadnienia podstawowe.

Głos w sprawie ustroju szkolnictwa zabrało i Tow. Edukacji Narodowej. Delegacja tego Towarzystwa złożyła p. ministrowi W. R. i O. P. memorjał w którym podkreśliwszy sporo momentów dodatnich w projektowanej ustawie, widzi w niej poważne braki a przedewszystkiem:

1) niezgodność z konstytucją z dnia 17 marca 1921 r.

a) z art. 120, który, czyniąc we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych naukę religji obowiązkową dla wszystkich uczniów, wskazuje wyraźnie, iż wychowanie moralne, tak silnie we „wstępie” projektowanej ustawy podkreślone, winno być oparte na podstawie religijnej;

b) z art. 117 ust. 2 w zakresie określenia roli państwa w wychowaniu ogółu i w związku z tem stosunku państwa do szkolnictwa prywatnego, które powinno podlegać jedynie „nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy zakreślonym”, zachowując swobodę inicjatywy zarówno organizacyjnej, jak i programowej, szczególnie zaś prawo czynienia eksperymentu pedagogicznego.

Nadto Towarzystwo Edukacji Narodowej wyraża przekonanie, że reforma szkolna, uwzględniająca nawet wszystkie wymienione postulaty, nie może być przeprowadzona zbyt gwałtownie, ale musi być realizowana stopniowo i powoli, w szczególności niewskazane jest niszczenie dotychczasowych form organizacyjnych bez wypróbowania wartości form nowych.

Zabrali głos i rodzice.

Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce ogłosiło memorjał do marszałka Sejmu przeciwko projektowi o ustroju szkolnym Memorjał stwierdza, że projekt zawiera wprawdzie niektóre dodatnie strony ale posiada wiele cech ujemnych. Memorjał domaga się oparcia wychowania na zasadach religijno-moralnych.

R.

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Dr. Teodor Kubina. Biskup Częstochowski. **Świat ludzki a świat Boski.** List pasterski na początku 1932 roku. Nakładem wydawcy. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Częstochowa Aleje 64. Cena 75 gr.

Broszura zawiera w całości list pasterski, którego wyjątki zostały wydrukowane w „Niwie”. Znane zalety prac X. Biskupa Częstochowskiego występują i w tym liście: szerokie horyzonty, śmiałe stawianie zagadnień i serdeczna troska o naprawę stosunków społecznych Zagadnienie Akcji Katolickiej znalazło tutaj jeszcze jedno aktualne oświetlenie.

Inż. Ludwika Majewska. **Prace rolnicze — młodzieży.** Akcja przysposobienia rolniczego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w latach 1928—1930. Poznań 1931. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny „Ostoja” Poznań Pocztowa 15.

Osoby, które interesują się pozytywną pracą społeczną z zainteresowaniem przeczytają to dziełko napisane przez wybitną działaczkę na niwie przysposobienia rolniczego. Liczne ciekawe zestawienia, dobre ilustracje uzupełniają treść ciekawej rozprawy, która jest dowodem żywotności naszych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Polskie ziemie niewyzwolone z pod panowania pruskiego.

W 2-gim zeszycie „Tęczy”, który w dniach ostatnich opuścił prasę drukarską, pomieścił wybitny uczony polski oraz znawca spraw narodowościowych, dr. Józef Radzim, niezmiernie aktualny i sensacyjny artykuł p. t *„Polskie ziemie niewyzwolone z pod panowania pruskiego“*.

W okresie bezustannych i brutalnych głosów niemieckich w sprawie rewizji granic, oraz t. zw. „korytarza polskiego”, przypomina dr. Józef Radzim sprawę, którą się dotąd pomijało — fakt, że oto *w granicach Rzeszy niemieckiej pozostały bardzo wielkie odcinki ziemi polskiej*, których nam nie zwrócono, są to ziemie nietylko historycznie przynależne Polsce, ale *przynależne etnograficznie*. Autor poparł swoje wywody licznemi mapami, pochodzącemi z objektywnych źródeł niemieckich, które zaświadczają wyraźnie polskość ziem nieoddanych. Kolorowe mapy plastycznie unaoczniają wielkość terenów przez Polskę nieodebranych. Tendencje artykułu idą w kierunku zwrócenia uwagi niezależnej opinji na to, że *wobec nieuzasadnionych roszczeń niemieckich przedewszystkiem Polska mogłaby podnosić pretensje o swoje tereny pozostające w obrębie Rzeszy*, do których prawo zgłasza nie na podstawie urojonych kruczków politycznych, ale na podstawie *nieprzedawnionych praw historycznych i etnograficznych*.

Artykuł wspomniany znajduje się w 2-gim zeszycie „Tęczy”, miesięczniku wychodzącym w Poznaniu (A. Marcinkowskiego 22).

Udział S.M.P. w Akcji Katolickiej.

SMP w szeregach Akcji Katolickiej. Episkopat Polski na swojej ostatniej konferencji przyjął do Akcji Katolickiej Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, centralę ogólnopolską Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (S. M. P.). Działalność S. M. P. w dziedzinie akcji katolickiej jest znaną w całej Polsce. Ostatnie wytyczne w tym dziale pracy S. M. P. zostały ujęte przez radę naczelną Zjednoczenia Mł. P. w następującej uchwale:

„Rada naczelna, świadoma swych wielkich zadań i odpowiedzialności w chwili obecnej, śle z głębi synowskiego serca podziękowanie swemu Najwyższemu Pasterzowi, Ojcu świętemu, za wskazania i głębokie nauki, zawarte w ostatnich encyklikach, zwłaszcza w encyklice „o wychowaniu młodzieży chrześcijańskiej" i „Quadragesimo anno", zapewniając, że SMP., Związki i Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w miarę swych najlepszych możności naukę tych encyklik będą popularyzowały i wprowadzały w czyn.

Rada naczelna, pomna na słowa Ojca św., zawarte w liście do J. E. Ks. Kardynała Prymasa Polski z dnia 1 lutego 1929 roku, stwierdzające doniosłą rolę Zjednoczenia, jako „hufca płomiennego, dzielącego święte zamiary i twarde boje wojska Chrystusowego", składa najserdeczniejsze podziękowanie Najdostojniejszemu Episkopatowi za przyjęcie Zjednoczenia do Akcji Katolickiej i zapewnia, że uczyni wszystko, aby na swoim odcinku jak najlepiej powierzone mu prace wykonać.

Rada naczelna w zrozumieniu roli, jaką ma spełnić młodzież naszej organizacji w szeregach A. K., zaleca, by wszystkie ogniwa organizacyjne jeszcze większą uwagę poświęciły wyrobieniu młodzieży stowarzyszonej na dzielnych i czynnych katolików, przejętych duchem apostolskim.

W tym celu rada naczelna podkreśla, że należy zwrócić jeszcze większą uwagę na spotęgowanie wewnętrznego życia religijnego, zwłaszcza przez udział w życiu liturgicznem i rekolekcjach zamkniętych oraz na pogłębienie kultury katolickiej przy pomocy kółek wychowawczych.

Rada naczelna, dzieląc z całem społeczeństwem katolickiem niepokój z powodu ogłoszenia projektów kodeksu karnego i prawa małżeńskiego, opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną, zakłada energiczny protest przeciwko próbom narzucania społeczeństwu praw, niezgodnych z nauką Kościoła katolickiego i zgubnych dla Narodu, — żąda opracowania nowych projektów opartych na doktrynie katolickiej, która świeżo została przypomniana światu w encyklice Ojca świętego Piusa XI.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, jako jedna z części A. K. bierze udział w pracach, zmierzających do obrony katolickiej rodziny, zbudowanej na sakramentalnem, nierozerwalnem małżeństwie. Należy zwrócić specjalną uwagę na przygotowanie młodzieży do stanu małżeńskiego (rekolekcje, kursy dla narzeczonych) oraz na podniesienie życia rodzinnego (ankiety, współpraca nad wychowaniem młodszego rodzeństwa)".

Tak pomyślana praca wśród młodzieży znajdzie niewątpliwie poparcie całego społeczeństwa katolickiego.

KRONIKA KRAJOWA.

Ze wszystkich miast Polski nadchodzą wieści o jubileuszowych uroczystościach ku czci Ojca św. Piusa XI. Świadczą one o przywiązaniu naszego społeczeństwa katolickiego do Namiestnika Chrystusowego. Oby te obchody przyczyniły się do zrozumienia idei przewodniej chwalebnego pontyfikatu Piusa XI i wpłynęły na spotęgowanie Akcji Katolickiej w Polsce.

Warszawa. Dziesiątą rocznicę pontyfikatu i koronacji Ojca św. Piusa XI Warszawa uczciła uroczystą akademją, odbytą w dniu 14-go b. m. dorocznym zwyczajem w sali Rady Miejskiej.

Akademję zaszczycili swą obecnością J. E. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, J. E. Nuncjusz Apostolski, ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, J. E. Ks. Arcybiskup Ropp, i Ich Ekscelencje Ks.Ks. Biskupi St. Gall i A. Szlagowski, członkowie Rządu z p. Prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, korpus dyplomaczny, przedstawiciele władz wojskowych i miejskich, oraz liczne delegacje związków i zrzeszeń katolickich.

Po odegraniu hymnu papieskiego i Boże coś Polskę, zabrał głos p. Stanisław Miłaszewski, który w odczycie swym przedstawił dzisiejszą ideologję narodową polską wobec Stolicy Apostolskiej.

Papież Pius XI, jako twórca Akcji Katolickiej, mówił p. Miłaszewski — wywiera potężny wpływ na urzeczywistnienie polskiej ideologji narodowej, która w najistotniejszych swych tradycjach oparta jest na duchu chrześcijańskim. Ideą przewodnią wielkiej akcji Kościoła jest Królestwo Boże tu na ziemi. Naród jest etapem na drodze do Królestwa Bożego. Katolicyzm który jest jedynym systemem uniwersalnym harmonji człowieka z rzeczywistością nadprzyrodzoną stanowi zatem podstawę wychowania narodowego. Podzielamy zdanie kardynała Newman, wielkiego konwertyty, że ludzie są żywymi kamieniami, ciosanymi przez kulturę, by służyć do budowy Królestwa Bożego. Odrodzenie życia społecznego i politycznego może być dokonane tylko w duchu Ewangelji, zachowanym w czystości całkowitej przez Stolicę świętą.

Deklamacje i popisy chóru uzupełniły program Akademji.

Na zakończenie przemówił Nuncjusz Apostolski, J. E. Ks. Arcybiskup Marmaggi, który w obszernem przemówieniu w języku francuskim podziękował przedewszystkiem Panu Prezydentowi, że zechciał zaszczycić swą obecnością uroczystość, dając w ten sposób dowód przywiązania Polski, do Ojca świętego, której tysiącletnią tradycję jego osoba reprezentuje. Następnie wyraził Ks. Nuncjusz podziękowanie panu pre-

mjerowi, przedstawicielom Sejmu i Senatu, członkom rządu, oraz przedstawicielom korpusu dyplomatycznego za udział w akademji, a wszystkim jej organizatorom za ich ofiarną pracę.

W serdecznych słowach mówił dalej Ks. Nuncjusz o szczególnej miłości Ojca św. dla narodu polskiego, narodu Sobieskiego, narodu, nad którym panuje z Jasnej góry Niebieska Królowa. „Ileż przeciwności, sławy i bólu spadło na was! — mówił ks. Nuncjusz — Stolica Apostolska jednak, ten stały i prawdziwy przyjaciel, ten stróż waszej duszy, amicus quasi animi custos, otaczała Polskę swą szczególną miłością, tem większą, im cięższem było położenie narodu waszego!" Scharakteryzowawszy dalej akcję Papieża Benedykta XV na rzecz niepodległości Polski w czasie wojny światowej, zaczerpniętą ze swoich wspomnień osobistych, zakończył dostojny mówca wyrażeniem swej wielkiej radości, że po ciężkim dla narodu polskiego okresie niewoli, kiedy to Orzeł Biały śmiertelnie był raniony, wielka rodzina polska znowu, jako wolny naród, gromadzić się może przy wspólnym swym Ojcu, Namiestniku Chrystusowym, a on, trzeci nuncjusz w niepodległej Polsce, na kolanach oglądać może święte przeznaczenie narodu polskiego.

Łomża. W społeczeństwie łomżyńskiem rośnie zaniepokojenie wywołane szkodliwemi objawami w tamtejszych szkołach. Jak już pisaliśmy, powstał tam ciężki zatarg kierownictw szkół średnich z kurją biskupią, który mimo upływu już kilku miesięcy nie został dotąd zlikwidowany.

Świeżo dowiedzieliśmy się o nowym incydencie. Oto pewna zamężna nauczycielka w żeńskiem gimnazjum państwowem wyrzekła się wiary i Kościoła katolickiego w celu zawarcia drugiego związku małżeńskiego. Wywołało to zgorszenie tak w kołach starszych, jak między młodzieżą. Biskup łomżyński zwrócił na to uwagę kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, tłumacząc, jak szkodliwie ten postępek nauczycielki wpływa na szkolną młodzież katolicką. Rezultat tego postępu był ten, że kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, jakby na złośliwą ironję, przeniosło właśnie drugiego „męża" tej nauczycielki z Grodna do Łomży jako nauczyciela do gimnazjum męskiego. Wskutek tego zgorszenie objęło dwie szkoły. Takie traktowanie przez kuratorjum poważnej sprawy jest niezrozumiałe i niedopuszczalne choćby tylko ze względów pedagogicznych.

Podobne postępowanie podrywa autorytet władz szkolnych i nie przyczynia się do wyrobienia religijnomoralnego, jak głosi ustęp projektowanej ustawy o ustroju szkolnem.

Społeczeństwo katolickie czeka na decyzję Min. W. R. i O. P.

Kielce. Żywiołowa akcja protestacyjna ludności wiejskiej przeciwko zakusom na sakrament małżeństwa wzbudziła swoiste echa. Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach zaskoczony został wiadomością z parafji Daleszyce, że policja miejscowa przeprowadza wywiad w kierunku ustalenia, czy protestów w sprawie małżeńskiej nie podpisywali przypadkiem niepełnoletni! Interpelowany przez miejscowego ks. proboszcza komisarz P. P. tłumaczył to jakimś poleceniem. Ciekawe, kto mógłby wydać takie polecenie i w jakim celu? Skoro Rząd nie bierze odpowiedzialności za projekt Komisji Kodyfikacyjnej.— Kto wydaje polecenia w sprawie inwigilacji akcji protestacyjnej, nie skierowanej przeciwko Rządowi.

Poznań. Ku uczczeniu 10-lecia pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI odbyła się w niedzielę w południe uroczysta akademja. Na akademję przybyli liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz i społeczeństwa, oraz przedstawiciele stowarzyszeń katolickich. Akademję zaszczycił swą obecnością J. E. ks. kardynał Prymas Hlond, który przemówił do zebranych, podnosząc znaczenie jubileuszowej uroczystości. Imieniem Ligi Katolickiej przemówił jej prezes prof. Gantkowski na temat „Pius XI na tle powojennej ewolucji świata". Program akademji uzupełniły produkcje chóru katedralnego pod batutą ks. dr. Gieburowskiego.

Śląsk. Jak wiadomo, orzeczenie komisji rozjemczej, która obniżyła zarobki w górnictwie Górnego Śląska o 8 proc., motywowane było tem, że uszczerbek zarobków robotników da możność zatrudnienia większej ilości robotników i zapobiegnie zamykaniu kopalń oraz wprowadzeniu świętówek. Jak w rzeczywistości wyglądają te motywy, świadczy ostatnio cyfra masowych redukcji.

Ogółem w górnictwie Górnego Śląska około 7.400 rob. jest bezpośrednio zagrożonych redukcją, a w hutnictwie przeszło 6.000.

ROZMAITOŚCI.

Religje świata. Holenderski miesięcznik „Het Schild" podaje ciekawe cyfry co do ilości wyznawców poszczególnych religij świata.

Według danych, posiadanych przez wspomniany miesięcznik, ludność ziemi wynosi 1.850.174.334 osób. Pod względem wyznaniowym na pierwszym miejscu umieścić należy katolików, reprezentowanych cyfrą 351.839.665 t. j. 19 % całej ludności. Na drugiem dopiero miejscu stoją wyznawcy Konfucjusza 304.027.114 t. j. 16,4 %, dalej następują kolejno: mahometanie 13,8 %, buddyści 10,8 %, protestanci 8,9 %, prawosławni 7,1 %, poganie 6,6 %, bezwyznaniowcy 4,1 %, żydzi 0,9 % i t. d.

W Europie katolicy stanowią 42,9 % ludności, w Ameryce 53,1 %, w Azji 1,7 %, w Afryce 3,8 % i w Australji 22 %.

W Azji najwięcej zwolenników liczy religja Konfucjusza 30,5 %, dalej religje indyjskie 22 5 %, buddyjska 20 % i mahometańska 17,9 %; w Afryce prym trzymają poganie 51,2 %, a za nimi mahometanie 37,1 %; w Australji protestanci 62,4 %, katolicy 22 % i poganie 11,2 %. Ameryka po katolikach posiada najwięcej bezwyznaniowców 27,8 %, protestanci zajmują tam dopiero trzecie miejsce 15,4 %.

Małżeństwa w Polsce. Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu trzeciego kwartału roku ubiegłego zawarto w całej Polsce 53,962 małżeństw, z czego 22,373 w województwach centralnych, 8,306 we we wschodnich, 7,900 w zachodnich, oraz 15,333 małżeństw w województwach południowych.

Największą ilość małżeństw, mianowicie 6.146 zawarto w województwie lwowskiem. Na drugiem miejscu znajduje się województwo kieleckie — 5073, na trzeciem Kraków — 4712, na czwartem miejscu województwo łódzkie — 4149, na piątem województwo warszawskie, w którem zawarto 4091 małżeństw.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Stolica Apostolska. Dnia 12-go lutego z powodu 10 ej rocznicy koronacji Piusa XI-go, w bazylice Św. Piotra odprawiona została msza pontyfikalna w obecności Ojca św. i 22 kardynałów. Ojciec św. przemówił do zebranych tłumów, wzywając ludzi, aby zwracali się do Boga w ciężkich chwilach z prośbą o ogólny pokój. Następnie odmówił specjalne modlitwy z prośbą o pokój, udzielił błogosławieństwa i całkowitego odpustu. Po ukończeniu mszy św. Ojciec św. opuścił bazylikę w otoczeniu wspaniałego orszaku wśród entuzjastycznych okrzyków wiernych. Ceremonja nadawana była przez radjo na cały świat.

Rzym. Dla podkreślenia wagi traktatu lateraneńskiego Mussolini złożył wizytę Ojcu świętemu i był przyjęty według ceremonjału niezwykle uroczyście.

Treść rozmowy Ojca św. z premjerem Mussolinim ma charakter najściślej oficjalny. Rozmowa była niezwykle długa, trwała przeszło godzinę, co wskazuje iż poruszono szereg doniosłych zagadnień.

Premjer włoski przyjęty był w salonie w bibljotece prywatnej Ojca świętego. Rozmowa toczyła się w cztery oczy.

Gdy Ojciec św. wyszedł na spotkanie gościa, Mussolini pochylił się, ukląkł i ucałował pierścień Rybaka. Ojciec św. ujął wówczas premjera za ramiona i wprowadził do sali, gdzie odbyła się rozmowa.

Mussolini po wyjściu od Ojca św., złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu, poczem udał się na grób Apostołów do Bazyliki.

Kardynał Pacelli rewizytował premjera Mussoliniego.

— Ojciec św. przyjął 1500 robotników jako przedstawicieli 5000 robotników zatrudnionych przy robotach w Mieście Watykańskiem i Castel Gandolfo. Przemówienie wygłoszone do nich przez Ojca św. wywołało żywy oddźwięk, szczególnie w szerokich sferach robotników włoskich. Ojciec św. dziękował Opatrzności, że pozwala mu na zatrudnienie takiej liczby robotników w czasach ciężkiego kryzysu i bezrobocia, przyczem nadmienił, że rodzaj prac, jakie wykonują ci właśnie robotnicy, może przynieść duszom chrześcijańskim najwięcej pożytku.

Francja. „Journal des Débats” podaje zaczerpnięte z kół dobrze poinformowanych wiadomość w sprawie not watykańskich niedawno przesłanych rządowi republikańskiemu Hiszpanji. Według tych wiadomości wnioskować można, że Ojciec św. bardzo energicznie zaprotestował przeciwko postępowaniu rządu hiszpańskiego z zakonem oo. Jezuitów oraz w sprawie konfiskaty ich dóbr. Papież uważa, że jeśli dekret rządowy miał na celu wydalenie tego zakonu z Hiszpanji, to należy mu się odpowiednia pomoc pod względem materjalnym.

Belgja. Odbył się tu zjazd młodzieży rolniczej katolickiej. Na zjeździe omawiano dwa zagadnienia: Dusza katolicka i przygotowanie do małżeństwa. Organizacja rolniczej młodzieży katolickiej ma w Belgji 417 sekcji z 16.732 członkami. Finansowo stoi organizacja bardzo dobrze.

Stany Zjednoczone Ameryki Pół. W jednym z ostatnich numerów papieskiego dziennika „Osservatore Romano” czytamy: „Przed sądem w Cleveland (stan Ohio — Ameryka) zapadł wyrok w sprawie rozwodowej małżonków Józefa i Anny Tarnowskich (niestety Polacy), ponieważ Anna Tarnowska w swej skardze zażądała rozwodu z tej racji, iż mąż jej sprzedał jakiemuś przemytnikowi alkoholu jej ulubionego psa, wabiącego się „szpic”, za trzy litry whisky. Sędziowie z Clevelandu byli głęboko przekonani o ciężkiej winie Józefa Tarnowskiego i dlatego uwolnili niezwłocznie oskarżycielkę łącznie z psem z pod małżeńskiego jarzma.

Słynny miljoner amerykański Vanderbild już drugi raz się rozwiódł. W tym celu przybył do miasta Remo w stanie Nevada. Władze miejscowe i sądowe poszły mu na rękę i rozwód w kilka dni był gotów. Z wdzięczności za tę „uprzejmość” władz, Vanderbilt postanowił obdarzyć miasto Remo wspaniałym hotelem. Hotel ten ma służyć tym parom małżeńskim, które będą przybywały do sławetnego miasta po rozwód, tem bardziej, że i sam ofiarodawca spodziewa się, że jeszcze nieraz do tego hotelu zawita w przyszłości.

Rada miejska wielce się ucieszyła z tego „wielkodusznego” podarunku, gdyż ma nadzieję, że hotel ten stanie się przynętą dla rozwodzących się małżeństw, a stąd miasto będzie ciągnęło wielkie zyski.

„Osservatore Romano” kończy notatkę uwagą, że te wypadki podaje jedynie w tym celu, aby stwierdzić, że pomimo wstrętu, jaki Ameryka czuje w stosunku do bolszewickiej Rosji, są jednakże punkty styczne między obydwu republikami, a tymi punktami stycznymi są zgodne zapatrywania na zagadnienie małżeństwa i rodziny. Kapitalistyczna Ameryka i proletarjacka Rosja godzą się w tych rzeczach, gdyż obydwa społeczeństwa stoją na gruncie materjalizmu.

— „Dally Telegraph” w piśmie swego korespondenta nowojerskiego donosi o straszliwej nędzy, jaka panuje obecnie w Ameryce. Liczba bezrobotnych jest nieustaloną, ale wynosić ma od 8 do 12 miljonów. Wiele miljonów ludzi kompletnie umiera z głodu. Na ulicach Nowego Jorku widzi się tłumy żebraków. Na środku ulic umieszczane są baraki, w których biedacy mogą się grzać wobec panujących ostrych mrozów. W senacie czynione są próby przeprowadzenia ustawy o zasiłku dla bezrobotnych w wysokości 75 miljonów funtów szterlingów, aby pomóc głodnym. Dzieci są niedokarmione należycie, wskutek czego szerzą się wśród nich choroby. Konieczna jest wielka krucjata chrześcijańskiego miłosierdzia, które jedynie może ulżyć w niedoli.

Niemcy. Reichsrat przyjął rządowy projekt ustawy, zabraniającej zatrudniania w bieżącym roku sezonowych robotników rolnych z zagranicy, co oczywiście stosuje się przedewszystkiem do Polski, która jest jedynym krajem, dostarczającym Niemcom robotników rolnych. Przedstawiciele wschodnio-pruskich agrarjuszów domagali się dopuszczenia choćby kontygentu 30,000 robotników, jednak wniosek ten upadł argumentacją, że robotnicy cudzoziemscy wobec olbrzymiego wzrostu bezrobocia w Niemczech nie mogą być dopuszczani w granice Niemiec. Wpłynie to oczywiście na zwiększenie się bezrobocia u nas w kraju.

Czechosłowacja. W organie związku katolickiego nauczycielstwa czesko-słowackiego, „Věstnik katolického učitelstva” z 16 b. m., czytamy naczelny artykuł p. Karola Hrocha p. t. „Nauczyciele katoliccy a Akcja Katolicka”, w którym autor wskazuje na konieczność udziału nauczycielstwa w Akcji Katolickiej,

a jako warunek tego udziału podaje pogłębienie wiedzy religijnej. Główny teren współpracy widzi autor w stowarzyszeniach młodzieży, a także w działalności charytatywnej, misyjnej i t. d. Kiedyż u nas odezwie się głos podobny?...

Hiszpanja. Z Hiszpanji donoszą o wizycie złożonej ministrowi sprawiedliwości przez nuncjusza Tedeschiniego w związku z notami watykańskiemi w sprawie wydalenia zakonu Jezuitów z Hiszpanji. Minister Albornez zapewnił nuncjusza, że noty te zostaną przedłożone rządowi na najbliższem posiedzeniu rady ministrów. Dekret o wydaleniu oo. Jezuitów nie przyniósł młodej republice spodziewanego pokoju, wprost przeciwnie, rozpętał burzę i doprowadził do ostrego konfliktu między ludnością a władzą państwową. Ludność w niektórych okręgach, szczególnie południowych i w Katalonji, bardzo nieprzychylnie odnosi się do tego dekretu.

— Dr. Tusquets ogłasza w jednem z pism barcelońskich ważne dane, dotyczące roli masonerji w przewrocie i w walce z Kościołem w Hiszpanji.

Masonerja wzmocniła w tym kraju swą działalność pod rządami dyktatury Primo de Rivery, albowiem rząd dyktatorski, który z jednej strony wywołał reakcję, z drugiej niedbał o śledzenie ruchów tajnych stowarzyszeń. W tym czasie założył Wielki Wschód hiszpański, na którego czele stoi prof. De Buen z Sewilli, 5 lóż większych oraz cały szereg małych. Podczas gdy w 1922 roku w Hiszpanji istniało 33 loże, w roku 1927 było ich 85, a w roku 1931 aż 106. Szczególnie silnie rozwinęła się działalność masonerji w Katalonji i Andaluzji. Masonerja stała się też głównym ośrodkiem duchowym walki z katolicką dynastją hiszpańską i z Kościołem. W dniu głosowania w parlamencie nad antykościelnymi artykułami konstystucji na ręce prezypenta Zgromadzenia Narodowego nadesłał Wielki Wschód depeszę z instrukcją, by wszyscy członkowie lóż masońskich głosowali za tymi artykułami.

Odbywający się obecnie w Hiszpanji Kulturkampf, kierowany przez masonerję nie postępuje wszakże zupełnie po myśli swych przywódców. Np. zarządzenie ministra oświaty usunięcia ze szkół krzyży i obrazów świętych, napotyka na tak stanowczy sprzeciw ze strony uczniów i rodziców, że nie może one w wielu wypadkach być w praktyce stosowane. Zdarzył się cały szereg faktów, gdy uczniowie i rodzice zmusili władze szkolne do zaniechania wykonania tego zarządzenia, względnie do przywrócenia dawnego porządku. Dla przykładu przytaczamy wydarzenia w Toledo, Walencji, Murcji, Valladolid, Vizcaji, Zaragozie, Cuency i Caceres. Najlepszym dowodem wielkiego zakłopotania rządu z powodu takiego stanowiska ludności wierzącej jest fakt, że ministerjum spraw wewnętrznych zakazało ogłaszania wiadomości o faktach oporu przeciw temu zarządzeniu a za wywołanie strajku szkolnego grozi niezwykle ostremi karami.

Meksyk. Ostatnie zarządzenia rządowe w dziedzinie wyznaniowej, zmierzające do ograniczenia liczby duchownych i kościołów w Meksyku, wywołały istną burzę protestów ze strony ludności w całym kraju. Już w pierwszych dniach pojawiło się 60 tys. protestów ze strony organizacyj oraz pojedyńczych osób przeciwko tym niegodnym kraju katolickiego zarządzeniom. Na czele ruchu, zmierzającego do zniesienia nowego prawa, stanął arcybiskup stolicy, Mgr. Diaz.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Konferencja Episkopatu Polski. W dniach 16 i 17 b. m. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego konferencja Episkopatu Polski, na której omawiano szereg aktualnych spraw, związanych z życiem religijnem i wewnętrznem Kościoła.

Wzrost bezrobocia. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanej na terenie całej Polski na dzień 13 b.m. wynosi 336.106 osób. W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia bezrobocie wykazuje wzrost o 3.594 osób.

Liczba bezroboczych na terenie Warszawy wynosiła w dniu 13 b. m. 21.125 osób, co w porównaniu ze stanem ubiegłego tygodnia stanowi wzrost o 326 osób.

Strajk. W Zagłębiu Dąbrowskiem strajkuje ok. 8.000 robotników, w Zagłębiu Krakowskiem ponad 4.000 robotników.

Warszawa. W Warszawie zmarł ś. p. Adolf Suligowski, b. prezes Warszawskiej Rady Miejskiej, profesor honorowy uniwersytetu warszawskiego, doktór honoris causa uniwersytetu lwowskiego, członek wielu stowarzyszeń, autor licznych prac naukowych, autorytet w sferach prawniczych.

Głos Ojca Św. Szef delegacji chińskiej w Lidze Narodów zwrócił się do Papieża z prośbą o wydanie orędzia dla narodu chińskiego.

Kard. Pacelli odpowiedział, iż Ojciec św. zanosi modły o pokój, który oby jaknajprędzej stał się udziałem obu wielkich narodów.

Komunistyczna Hiszpanja. Hiszpański korespondent paryskiego dziennika „Journal" tak określa niebezpieczeństwo publiczne w Hiszpanji. „Sądząc ze zdania ludzi, z którymi w ostatnich dniach rozmawiałem, ani jeden członek obecnego rządu nie wątpi w ostateczne zwycięstwo komunizmu. W ubiegłym tygodniu oświadczył mi minister pracy Indalecio Prieto, publicznie, że woli sto razy komunizm, aniżeli powrót monarchji. Co się tyczy oficjalnych kierowników związków zawodowych, są nimi wprawdzie socjaliści, rzeczywisty jednak kierunek nadają im komuniści".

Bomba w bazylice św. Piotra. Dnia 13 b. m. wieczorem w bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Inocentego II znaleziono podejrzaną paczkę. Otwarto ją i okazało się, że była w niej bomba o znacznej sile wybuchu.

Chrześcijańskie związki przeciwko hitlerowcom. Chrześcijańskie związki zawodowe występują w odezwie ostro przeciwko hitlerowcom, potępiając teorję sprzeczną z zasadami chrystjanizmu.

Zjazd pisarzy katolickich. W Budapeszcie odbył się doroczny kongres katolickiego związku pisarzy i dziennikarzy węgierskich, założonego przez kardynała Pazmany. Z przedstawionego na wniosek biskupa z Osanad, ks. dr. Glattfeldera, postanowiono zwalczać coraz bardziej szerzący się pesymizm.

OD REDAKCJI.

Liczba prenumeratorów „Niwy" wzrasta. Nie osiągnęliśmy określonej w Nr. 5 danego tygodnika liczby tylko dlatego, że niektórzy z naszych przyjaciół zdobycie jednego, nowego prenumeratora odłożyli do jutra. Więc czekamy i jesteśmy najmocniej przekonani, że nasi przyjaciele spełnią swój obowiązek. Chodzi tylko o jednego prenumeratora.

Treść N-ru 7. *Kl. Jędrzejewski* — Kryzys. *Zofja Rzepecka* — Udział kobiet w Akcji Katolickiej. Orędzie Ojca świętego z okazji 10-lecia pontyfikatu. *Sigma* — Wpływ rodziny na małżonków. *Wacław Ciechowski* — Z naszych stosunków prasowych. *R.* — O cel wychowania. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Z ostatniej chwili. Ogłoszenia.

Cena egzempl. **40 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**
Prenumerata wynosi: Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. z przesyłką pocztową.
CENA OGŁOSZEŃ. Strona 400 zł. 1/2 strony 250 zł. 1/4 strony 150 zł.
Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.
Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64.200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.